Nr. 267. Nal. zyćeć pocztową opłacono gotówką. Lwów, poniedziałek 14 listopada 1921 Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN ... SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu ?00 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 80 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 9 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 120 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 160 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów. Sykstuska 21. Tel. Nr 24

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPOŁDZ. ... CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Zażegnanie przesilenia.

Naczelnik Państwa na konwencie seniorów. - Klęska i kompromitacya endeków.

Rządowy projekt w sprawie wileńskiej.

WARSZAWA 12. listop. (ETE). Wczorajsze nocne posiedzenie poprzedziło

demarche posłów sprzymierzonych,

którzy wskazali na przykre wrażenie jakie wywołałoby w ich państwach przesilenie na stanowisku Naczelnika Państwa.

O g. 10-tej rano przybyli do Sejmu: premier, oraz ministrowie Skirmunt, Michalski i Darowski, którzy wraz z przedstawicielami Klubów zebrali się w gabinecie marszałka. Premier przedstawił posłom

rządowy projekt

rozwiązania sprawy wileńskiej. Projekt ten dzieli się na 4 punkty:

1) Sejm wypowiedzieć ma swą zgodę na udział w wyborze do Sejmu wileńskiego powiatów bracławskiego i lidzkiego, oraz ustalić iż:

2) wyborami zarządzać ma gen. Żeligowski, wykonaniem zaś wyborów zajmie się istniejąca tam władza administracyjna.

3) Pozatem Sejm uchwalić ma statut autonomiczny ziemi wileńskiej i przedłożyć tę uchwałę zgromadzeniu delegatów wileńskich jako swą propozycyę.

4) Zgromadzenie delegatów wileńskich wypowie się jedynie za tem, czy pragnie przyłączenia do Polski, czy też nie.

Po przedstawieniu projektu premier oświadczył, że projekt ten stawia rząd jako kwestyę zaufania i w razie odrzucenia go złoży swą dymisyę. Do oświadczenia premiera przyłączyli się min. Skirmunt i Michalski. W kuluarach sejmowych, uchodzi za rzecz pewną, że projekt rządu uzyska arytmetyczną **większość w sejmie.**

WARSZAWA 12. listopada (ETE). „Przegl. Wiecz." dowiaduje się w ostatniej chwili, że marsz. Trąmpczyński wystąpił **z nowym projektem kompromisowym.** Projekt ten polega na tem, że wybory do sejmu wileńskiego, odbyć się mają tylko na terenie Litwy środkowej, później zaś, po udzieleniu statutu autonomicznego dla ziemi wileńskiej, odbyłyby się wybory w powiatach bracławskim i lidzkim do sejmu województwa wileńskiego (te dwa powiaty wchodziłyby bowiem w skład województwa wileńskiego).

Stanowisko Naczelnika P. na konwencie seniorów.

Skreślenie punktu 3.

WARSZAWA 12. listop. (tel. wł.). Dzień dzisiejszy zakończył się zupełną klęską i kompromitacyą endeków. Przez cały dzień obradował Konwent seniorów, a w rezultacie marszałek Trąmpczyński z nową propozycyą kompromisową, o g. 4. pop. pojechał do Belwederu. Naczelnik Państwa **odrzucił ten projekt** i zapowiedział, że wieczorem przybędzie do Sejmu dla porozumienia się ze stronnictwami. O g. 9-tej przybył Naczelnik w towarzystwie Ponikowskiego, Skirmunta, Downarowicza i Darowskiego i udał się na posiedzenie Konwentu seniorów. Tutaj odczytał

orędzie w sprawie wileńskiej,

w którem przypomina wypadki na terenie wileńszczyzny w stosunkach międzynarodowych; wreszcie zaznaczył że rząd polski nie dążył nigdy do wcielenia Litwy siłą. Zasadniczym punktem orędzia jest zdanie: „Przez długie wieki kwestya litewska była rozstrzygana mieczem, jednakże to nie prowadzi do celu. Kwestya ta musi być rozstrzygnięcia przez prawo".

Konwent był zaskoczony orędziem i przez kilka minut nikt nie zabierał głosu. Ostatecznie po wymianie zdań punkt 3 deklaracyi, który brzmi: „Sejm uchwalić ma statut autonomiczny dla ziemi wileńskiej i przedłożyć jako propozycyę ze swej strony"

został skreślony.

Konwent zgodził się, aby rząd wniosek ten o skreślenie punktu 3. przedłożył Sejmowi we wtorek.

KLĘSKA ENDEKÓW.

Stanowisko endeków na konwencie ponownie potwierdziło fakt, że walka nie była toczona o wileńszczyznę lecz **wyłącznie przeciw osobie Naczelnika Państwa.** Wileńszczyzna była tylko pretekstem. Orędzie Naczelnika popsuło tę grę, jednakże według naszych informacyi endecy będą dalej prowadzili swą kampanię, korzystając z pierwszej lepszej okazyi.

Potwierdził to marszałek, który w kuluarach wyraził się, że przesilenie zostało właściwie nie zlikwidowane ale odsunięte.

Deklaracya Naczelnika Państwa.

WARSZAWA 12. listopada. (Pat.). Naczelnik Państwa **na posiedzeniu konwentu seniorów Sejmu ustawodawczego odbytem** w gmachu sejmowym dnia 12. listopada r. b. oświadczył w kwestyi wileńskiej co następuje:

W ciągu przeszło roku Państwo Polskie znajduje się w stanie pertraktacyi i próby zgodnego z innymi wysokimi stronami załatwienia sporu o ziemię wileńską.

W ciągu tego roku żaden z rządów polskich nie pozostawał w wątpliwości, że istotą sporu nie jest tylko część terytoryum zwanego Litwą środkową. Wobec tego Naczelnik Państwa uważa, że jest odpowiedzialnym za reprezentowanie tego właśnie stanowiska, rozumiejąc zresztą, że przez to w niczem nie narusza prawa narodu polskiego do zmiany dotychczasowego stanowiska rządów polskich przez swoje przedstawicielstwo sejmowe.

2) Co do samej istoty sprawy pogląd Naczelnika Państwa wynika nie z dziejowej chwili obecnej, lecz z długoletniej kilkowiekowej historyi Wilna i ziemi wileńskiej. Ziemia ta była terenem spornym przez wieki całe pomiędzy Polską a naszym wschodnim sąsiadem. Szczególnie po upadku dawnej Rzeczypospolitej Rosja wytężyła wszystkie swoje siły dla odroczenia całej poprzedniej kilkowiekowej historyi związku tej ziemi z Polską. Te wysiłki Rosyi w skutkach swoich zaciemniły i zagmatwały kwestyę, czem jest właściwie Wilno i ziemia wileńska: Polską — Rosją — Litwą — Białorusią...

Naczelnik Państwa jako syn tej ziemi stwierdził, że niejasność pojęć czem jest ziemia wileńska była tak wielka, że jest realną podstawą rozważań całego świata nad tą sprawą i niestety była udziałem zarówno wielkiej części Polaków, jak i części ludności tej ziemi, która stawała się typowym krajem „tutejszych" i „zabranego kraju". Tę gmatwaninę pojęć i różnolitość tradycyi historycznej w dotychczasowych dziejach świata rozcinał tylko miecz. Mieczem też rozstrzygnięta została i obecnie sprawa Wilna i jego ziemi. Naczelnik Państwa sądzi, że Polska nie może ograniczyć się na tym jedynie sposobie rozstrzygnięcia losów właśnie tej ziemi.

Dlatego też po przeprowadzeniu licznych rozmów z poszczególnymi posłami i przedstawicielami stronnictw — oświadcza, że po rozważeniu wszystkich stron sprawy i robiąc próbę kompromisu ze swego zasadniczego stanowiska — stoi przy projekcie rządowym, od którego odstąpić nie jest w stanie.

Dodatkowo Naczelnik Państwa oświadczył że prosi o niemieszanie do tej sprawy ani jakiejkolwiek dyskusyi w zakresie t. zw. federacyi; ani też rozważania pytania, aneksya czy plebiscyt jako zasada rozstrzygnięcia kwestyi spornych na świecie. Naczelnik Państwa bowiem chcąc oddać rozstrzygnięcie sporu samym mieszkańcom ziemi wileńskiej, nie szuka w niczem sposobu krępowania ich woli i żadnego programu nie chce narzucić. Natomiast kwestyę aneksya czy plebiscyt, nie sądzi aby w obecnej dziejowej chwili można było stosować nieoględnie we wszystkich wypadkach.

Podjadki.

Znowu wystąpili na widownię. Dotychczas żyli jak krety pod ziemią. Wystąpili, bo chcą władzy, z której ani na jeden moment od chwili wyswobodzenia Polski nie zrezygnowali. Teraz pretekstem jest stanowisko Naczelnika Państwa w sprawie Wilna.

Wyłażą płazy wlokące się pod szerokotonowym endeckim sztandarem.

Chcą gwałtownie obalić Naczelnika Państwa, po którym władzę miałby objąć ich mistrz Dmowski. Oczywiście „wielki“ człowiek, po „małym“ człowieku jak „Słowo Polskie“ o Piłsudskim się wyraża. A ponieważ „Słowo polskie“ ośmiela się twierdzić, że powstanie zjednoczonej Polski jest rezultatem bankructwa programu enkaenu i Piłsudskiego (co za zestawienie!) a **zwycięstwem myśli i programu Dmowskiego(!!) pozwolimy sobie coś niecoś przypomnieć** z przeszłości roboty endeckiej, aby był nieodparty dowód, że endecy ani w programie ani w swej działalności o niepodległej Polsce nie marzyli, a tych, co konspiracyjnie tej niepodległości fundamenty budowali, **denuncyacyami** przed obcemi państwami starali się unieszkodliwiać.

Podczas wojny rosyjsko-japońskiej w r. 1905 gdy Piłsudski z Japonią przeciw Rosyi się porozumiewał, Roman Dmowski akcyi tej **osobiście przeszkadzał.** Było to po owe czasy, kiedy Dmowski wiernie stał przy tronie cara i **„bez zastrzeżeń“** przy Rosyi się opowiadał.

A równocześnie Galicyjscy narodowi demokraci, najwierniejsze tronu austryackiego podpory z Ostrożna, delikatnie bawili się **w denuncyacye** o pobycie królewskich emisaryuszy w Galicyi.

Tak zaustryaczonego żywiołu wśród galicyjskiej urzędnikieryi nie było w żadnym okresie życia w niewoli, jak właśnie w tym czasie, gdy w rządzie austryackim zasiadał jako minister kolei prof. Głąbiński, endecki wódz. Kresem ich marzeń była dobra posada, obchodzik narodowy rocznic wielkich, których idei nie rozumieli. Dla wychowanków szkoły endeckiej nawet „Wesele“ Wyspiańskiego było jakimś tworem szaleńca. Dla nich „Chochoł“ był straszną obrazą mimo, że dawali się usypiać zwłaszcza po prowincyonalnych miastach, w takt muzyki endeckich kreatur. Owe to żywioły zdołały zohydzić najszczerszym patryotom obchody wielkich rocznic, które wzięli niejako w arendę, głosząc na nich puste słowa, hasła bez życia.

Gdy przyszła wojna, oni to, patronując idei enkaenowej w obrębie Austryi równocześnie po pas się kłaniali carowi i jego sługom w dzielnicach zajętych przez Rosyę. Oni dziękczynne deputacye słali do wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, za to że obiecał „zjednoczenie“ Polski. Tę parodyę wolności — **zjednoczenie pod berłem cara!**

A gdy Dmowski jeździł do Paryża w latach wojny, jego program nie sięgał tam ani o literę dalej jak tylko: zjednoczenie Polski pod berłem cara. Tylko naiwne, zakute łby mogłyby uwierzyć, że Dmowski zabiegał o Polskę niepodległą u koaliantów, którzy trwali w ścisłym sojuszu z Rosyą i ani nie byliby chcieli ani nie byliby zdołali carską Rosyę, zwycięską — jak się spodziewali — Rosyę skłonić do tego, by się wyrzekła części Polski, zabranych aktami rozbiorów. Zjednoczona pod berłem cara Polska — to był kres marzeń narodowej demokracyi, marzeń zrodzonych zresztą dopiero po odezwie Mikołaja Mikołajewicza. Przedtem ani tak daleko „ideały“ endecyi nie sięgały.

A dziś płazy endeckie, podjadki, żądne władzy śmią stawiać obok siebie dwa nazwiska: „małego“ człowieka Piłsudskiego i „geniusza politycznego“ Dmowskiego, jak się o nim wyrażają.

W tej całej komedyi najsmutniejsze to, że są jeszcze ludzie, którzy z dobrą wiarą słuchają słów endecyi. Zgniliżna!

Rocznica rewolucyi bolsz. w Moskwie.

MOSKWA, 12. 11. (Pat.). W rocznicę rewolucyi październikowej Cziczerin w towarzystwie naczelników wydziałów politycznych, oraz Kamieniewa, Kusskiego, Sklanskiego, Łunaczarskiego i innych, przyjął ciało dyplomatyczne w następującym składzie: Nadzwyczajny poseł perski, posłowie turecki, łotewski i estoński, charge d' affaires polski, finlandzki i litewski przedstawiciel Niemiec, angielski agent dyplomatyczny, pełnomocnik rządu austryackiego, pełnomocnik rządu czechosłowackiego, przedstawiciel amerykańskiej administracyi pomocy, delegacya mongolska oraz przedstawiciele republik sowieckich. Witając ciało dyplomatyczne, Cziczerin podkreślił, że państwa, które podpisały traktat z Rosyą w ostatnim roku znacznie się zwiększyły i oświadczył, że życzeniem Rosyi jest wytężyć wszystkie swe siły dla twórczej pracy w warunkach pokojowych. Cziczerin wyraził w końcu nadzieję, że tendencye pokojowe Rosyi będą należycie ocenione przez te państwa, które dotychczas nie podpisały jeszcze traktatu z Rosyą. W odpowiedzi zabrał głos senior koła dyplomatycznego, nadzwyczajny poseł perski, który z okazyi rocznicy złożył życzenia powodzenia pracy pokojowej, oraz ekonomicznego odrodzenia Rosyi. Wieczorem odbył się obiad galowy na cześć ciała dyplomatycznego.

Rozstrzelanie Wereszczyńskiego.

WARSZAWA, 12 XI (Pat.). Wobec zatwierdzenia przez sąd apelacyjny wyroku sądu okręgowego generalnego i podpisania tegoż wyroku przez Naczelnika Państwa — **porucznik Wereszczyński** został dziś rano w obecności prokuratora sądu okręgowego generalnego — **rozstrzelany.** Wyrok wykonano na Cytadeli.

Rocznica zawieszenia broni.

GENEWA 12. listop. (Pat.). Havas. — Rocznicę zawieszenia broni uczczono na posiedzeniu międzynarodowej konferencyi pracy w ten sposób, że na krótko przed godziną 11. delegaci opuścili salę posiedzeń i przeszli do sali sąsiedniej, gdzie zebrało się przeszło 100 delegatów i dziennikarzy. Punktualnie o godzinie 11. nastąpiła w sali posiedzeń zupełna cisza, która trwała parę minut poczem delegaci powrócili do sali.

LONDYN 12. listop. (Pat.). Z okazyi uroczystości rocznicy zawieszenia broni olbrzymie tłumy zgromadziły się koło grobu nieznanego żołnierza. Przez dwie minuty zachowano zupełne milczenie, poczem gwardya przedefilowała przed grobem, podczas gdy zebrani odśpiewali hymn narodowy. L. George, przedstawiciele państw obcych oraz wiele wybitnych osobistości złożyło na grobie wieńce.

GDAŃSK A POLSKA.

GDAŃSK, 12. 11. (Pat.). Celem zaznajomienia szerokich kół z treścią umowy gospodarczej polsko-gdańskiej - niemieckiej, stronnictwo ludowo-narodowe urządziło szereg odczytów na ten temat. (W ubiegłym tygodniu prelegentem był senator Jewelowsky. W bieżącym tygodniu mówił na ten temat wiceprezydent senatu gdańskiego Ziehm. Zaznaczył on, że umowa właściwie jeszcze nie obowiązuje, a zacznie obowiązywać dopiero wtedy, gdy zatwierdzą ją ciała ustawodawcze i rządy obu państw. Wiceprezydent dr. Ziehm ujmował się za Niemcami w Poznańskiem i na Pomorzu i nie przytoczywszy żadnych dowodów, twierdził, że Niemcy w Polsce są prześladowani. Według dra Ziehma w ubiegłych stuleciach Gdańsk nie pozostawał nigdy w ściślejszych stosunkach z Polską, lecz jedynie bronił swej niemieckości i to powinien teraz czynić.

Przed strejkiem w zagłębiu ostrawsk.

MORAWSKA OSTRAWA 12. listop. (Pat.). Wczoraj rozpoczęły się tu rokowania pomiędzy przedstawicielami organizacyi górników i przedstawicielami przedsiębiorstw górniczych. Rokowania te dotyczyły z jednej strony żądania górników podwyżki płac i wynagrodzeń, z drugiej zaś strony warunków redukcyi płac postawionych przez przedsiębiorców. Rokowania zostały po krótkiej dyskusyi przerwane, a przedstawiciele górników oświadczyli, że w razie nieustępliwości przedsiębiorców zdecydowani są rozpocząć bezrobocie.

Robotnicy angielscy wobec bezrobocia.

BERLIN, 12 XI (ETE). Wedle doniesień z Londynu zarządcy poszczególnych dzielnic miasta Londynu gwałtem wtargnęli do biura L. George'a dla omówienia kwestyi bezrobocia. — Sekretarz premiera oświadczył jednak, że L. G. jest nieobecny i że winni się zwrócić w tej sprawie do ministra robót publicznych. Deputowani udali się do Izby Gmin gdzie L. George musiał przyjąć petentów. Jeden z członków delegacyi oświadczył, że sprawa bezrobocia jest wiele ważniejszą dla Anglii od rokowań politycznych irlandzko angielskich.

Powstanie w okręgu odeskim.

ODESSA, 12 XI (Pat.). Oddziały powstańcze okręgu odeskiego posiadają znaczne zapasy amunicyi i kilka lekkich armat, które ocalono w togach po rozgromieniu przez sowiety armii Wrangla. Napływ do oddziałów powstańczych, przeważnie włościan, jest dość znaczny. Wsie odmawiają kategorycznie składania podatków w naturze, oddając wszystkie zapasy powstańcom. Dla otrzymania produktów nawet za gotówkę oddziały czerwone muszą po wsiach staczać formalne bitwy. Do walki z wojskami czerwonemi stają częstokroć niedorostki i kobiety, uzbrojone w widły i topory. Zarzewie powstania obejmuje dość szeroki teren i zmusza znaczne oddziały wojsk czerwonych do pozostawania w pogotowiu.

Około przesilenia wileńskiego.

Sytuacya na terenie wileńskim przedstawia się w następujący sposób:

Małe terytorjum Litwy Środkowej obejmuje powiaty: wileński do gmin północnych, 3 gminy trockiego, święciański bez 2 gmin, oszmiański bez południowej części, razem 17 tysięcy km. kwadrat. Ludność zamieszkała na tem terytoryum liczy 487 tysięcy, z tego Polaków 333 tysięcy (68 prc.), Żydów 63 tys. (13 proc.), Litwinów 38 tys. (8 prc.), Białorusinów 31 tys. (7 prc.), innych narodowości 22 tys. (4 prc.). Wobec podania się ze względów oportunistycznych części Żydów za Polaków i napływu tych Żydów w ostatnich czasach, należałoby te cyfry zredukować w ten sposób, że Polaków jest faktycznie 66 prc., Żydów 15 prc., Litwinów 8 prc., Białorusinów 7 prc., innych 4 prc.

Sejmu małego terytoryum bojkotują Białorusini, Litwini, Żydzi i inni przy możliwej abstynencyi także części Polaków (przypuszczają bowiem, że tylko 80 prc. Polaków weźmie udział w głosowaniu), ostatecznie do urny wyborczej stanie najwyżej 55 procent głosujących. Cała więc reszta, 45 prc., wobec zasadniczego bojkotu przez Żydów, Litwinów i Białorusinów będzie poczytana za przeciwników połączenia się z Polską. Nawet w razie jednomyślnej uchwały „małego sejmu“ za Polską zdezawuowałoby go te 45 procent, które prowadzą politykę na rzecz „wielkiego sejmu“ i przeciw Polsce, a więc na zewnątrz ta jednomyślność w wypowiedzeniu się sejmu nie będzie miała znaczenia, albo będzie znacznie osłabiona.

Przy sejmie z całego spornego terytoryum w granicach linii traktatu litewsko-bolszewickiego (z wyjątkiem Grodna, które zostało przez Ligę narodów wyjęte ze spornego terenu, oraz części pozostawionych pod okupacyą litewską i części powiatów wileńskiego i wilejskiego, które traktat ryski nadał Polsce), otrzymujemy następujące ustosunkowanie sił:

Ogół ludności 988 tysięcy, z tego Polaków 626 tys. (63 prc.), Białorusinów 152 tys. (16 prc.), Żydów 102 tys. (11 prc.), Litwinów 57 tys. (5 prc.), innych 57 tys. (5 prc.). Wobec tego, że Litwini i Białorusini udział w wyborach wezmą, częściowa absencya nie będzie mogła być poczytane na rzecz bojkotu i negatywnego stanowiska w stosunku do Polski specyalnie jakiejś narodowości. Połowa Białorusinów opowie się za Polską, część Żydów ze względów ekonomicznych również oświadczy się za Polską, wobec czego w sejmie wielkim uzyska się za Polską około 75 proc. głosów.

Wobec faktu, że przeciwnicy będą jawnie głosowali, oświadczenie się za Polską nie będzie mogło być zdezawuowane ani wytłumaczone absencyą, gdyż oprócz garstki Litwinów, nikt nie będzie bojkotować wyborów.

—•••—

Reakcya w Litwie kowieńskiej.

W „Socialist“, organie niemieckich socyalistów niezawisłych znajdujemy nader ciekawy artykuł, kreślący stosunki w Litwie kowieńskiej, który podajemy w streszczeniu. Stwierdza on, że reakcya na Litwie nie ustępuje pod żadnym względem reakcyi w reszcie państw europejskich, która zapanowała, odkąd osłabło napięcie rewolucyjne proletaryatu i niebezpieczeństwo z tej strony dla burżuazyi.

Na czele ruchu reakcyjnego stoją klerykali, których wpływ nad masami wielko- chłopskiemi i niektóremi grupami mieszczańskiemi jest niepodzielny. Ale i t. zw. postępowe grupy mieszczańskie nie idące w sprawach n. p. administracyjnych ręka w rękę z klerykałami, ogłupiającymi masy, łączą się z nimi, gdy idzie o walkę z klasą robotniczą.

Litewska klasa robotnicza nie może też liczyć ani na chłopów radykalnych, t. zw. demokratów, którzy przed wojną mienili się socyalistami, ani na burżuazyę „mniejszości narodowych“, jak n. p. na żydów burżuazyjnych, lecz sama musi dźwigać ciężar walki z naciskiem reakcyi.

Pretekstem dla tych brutalnych rządów jest walka z komunistami, jako z agentami sowieckiej Rosyi. W samej rzeczy komuniści dają się Litwie okropnie we znaki swoją agitacyą i propagandą, szerzeniem sowieckiej literatury; rozbijaniem organizacyi i t. p. — wszystko za sowieckie pieniądze.

Ale w rzeczywistości całe akcyi nie ograniczają się na walce z komunistami, lecz zmierzają do zupełnego zgniecenia ruchu robotniczego. Kiedy w jesieni r. 1920 generał Żeligowski zagrażał Litwie, zawieszono uchwałą sejmu stan wojenny nad całą Litwą kowieńską, który dotychczas dławi życie Litwy, a w pierwszym rzędzie klasę robotniczą. Szczególnie straszne represye znosić muszą związki zawodowe, jako że w organizacyach zawodowych jest znaczna liczba komunistów. Niektóre związki zostały zupełnie rozwiązane. Tak samo zawiesza się gazety robotnicze i wdraża cały szereg procesów, nietylko przeciw komunistom, lecz przeciw wszelkim czynniejszym jednostkom robotniczym. Niejeden proces kończy się wyrokiem kary śmierci, który bezzwłocznie się wykonuje. Ochrana w skład której wchodzą dawni szpicle moskiewscy, pracuje wytrwale.

Mimo, że 1. maja, jest oficyalnie uznanem świętem, stawia się demonstracyom robotniczym w dniu tym największe trudności. Tego roku mnóstwo było aresztowań i procesów. Policya i milicya biją aresztowanych i więźniów w nielitościwy sposób. Nikt tych łajdactw nie podnosi, i nie piętnuje w sejmie, prócz socyalnych demokratów, którzy przy sposobności interpelacyi, mieli tak ciężką walkę z klerykałami, że byli nawet zmuszeni wystąpić na jakiś czas z komisyi parlamentarnych, dopóki nie przyjęto interpelacyi. Odpowiadając na interpelacyę, reprezentanci rządu bronili tych okrucieństw koniecznością walki z bolszewikami, co dla agentów rządu oznaczało zachętę do dalszego wykonywania systemu terroru i gwałtu. A za tą odpowiedzią głosowała większość sejmu, tak, że już demokraci ludowi i żydzi wyrazili swoje niezadowolenie.

Trwa więc dalej system ucisku i okrutnego terroru, procesów kończących się najkrwawszymi wyrokami. Wniosek demokratów o zniesienie stanu wojennego został oczywiście odrzucony a ochrana cieszy się poparciem wszystkich reakcyjnych partyi.

Mimo tych orgii szalejącej reakcyi nie przestaje się zagranicą sławić demokratyczności Litwy. Zagranica zaś, nie znając stosunków, wierzy temu i sądzi, że Litwa kowieńska jest placówką zachodniej demokracyi na wschodzie Europy.

—•••—

Pierwsze posiedzenie konferencyi waszyngtońskiej.

POLDHU, 12. 11. (Pat.). Prezydent Harding otworzy dziś uroczyście pierwsze posiedzenie konferencyi waszyngtońskiej, która odbywać będzie swe obrady w budynku Unii panamerykańskiej.

BORDEAUX, 12. 11. (Pat.). Według doniesień z Waszyngtonu, plenarne posiedzenia konferencyi będą publiczne, natomiast posiedzenia komisyi będą tajne. Przypuszczają, że konferencya potrwa cały miesiąc. Obrady pozytywne — jak podaje „Temps“ — rozpoczną się w poniedziałek. Jako pierwsza sprawa wejdzie na porządek dzienny sprawa ograniczenia zbrojeń morskich.

BERLIN, 12. 11. (EE.). Z Londynu telegrafują do „Berl. Tagbl.“, że wśród uczestników konferencyi waszyngtońskiej brak optymizmu. — W kołach poinformowanych nie wierzą w przeprowadzenie planów powszechnego rozbrojenia. Konferencya ta przedstawia się jako ostatnia próba uchylenia wojen.

Z Górnego Śląska.

KATOWICE, 12. 11. (Pat.). W związku z wiadomością o ukończeniu pracy komisyi granicznej w powiatach południowym i północnym, donoszą, że prace te w powiatach raciborskim i rybnickim są już ukończone; nie jest wykluczonem, że do dnia 12 zakończy też pracę komisya w powiecie gliwickim. Przy rozgraniczeniu powiatów północnych Polska straciła młyn Krupa (Krupsmuehle). Podczas wojny wyrabiano w fabryce tej dynamit i materyały wybuchowe, a obecnie fabrykuje się tam maszyny.

KATOWICE, 12, 11. (Pat.). Z Opola donoszą, że komisya międzysojusznicza zwołała do Opola konferencyę przedstawicieli w sprawie przejęcia przez Polskę kolei na obszarze Górnego Śląska, przyznanym Polsce. W konferencyi tej weźmie udział przedstawiciel komisyi międzysojuszniczej Perret, oraz przedstawiciele polskich władz kolejowych.

KATOWICE, 12. 11. (Pat.). W sprawie eksploatacyi powiatów rybnickiego i pszczyńskiego przez finansistów angielskich „Goniec Śląski“ donosi, że w tych dniach bawili na Górnym Śląsku także finansiści duńscy, interesujący się sprawami węglowemi. Wczoraj odjechali oni do Warszawy.

—o—

KOSZTA DECYZYI GÓRNOŚLĄSKIEJ.

KATOWICE, 12. 11. (Pat.). Według doniesień z Genewy, sekretaryat Ligi narodów ustalił koszta z powodu decyzyi górnośląskiej na 65 milionów marek niemieckich; koszta te będą rozłożone procentowo między Niemcy a Polskę.

—•••—

Żydzi a wybory na Wileńszczyźnie.

WILNO, 12 XI (E. T. E). W lokalu gminy żydowskiej odbyła się konferencya przedstawicieli ugrupowań żydowskich społeczno-politycznych. **Stosownie do powziętych rezolucyi żydzi zajmą stanowisko wobec wyborów do Sejmu dopiero po ukazaniu się dekretu ustalającego termin wyborów i ordynacyę wyborczą. Zarysowały się 2 kierunki za i przeciw udziałowi ogółu żydowskiego w wyborach do Sejmu. Mimo poważnej opozycyi ze strony przeciwników uczestniczenia w wyborach znaczna liczba opowiedziała się za udziałem w tym akcie. Przeciw abstynencyi żydów wypowiedzieli się między innymi przedstawiciele „Bundu“ i kupiectwa żydowskiego.**

—•••—

Poseł polski, Patek w Tokio.

WARSZAWA, 12. 11. (Pat.). „Monitor“ japoński z dnia 26 z. m. podaje, co następuje: Dnia 29 września b. r. o godzinie 10'45 rano polski poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Stanisław Patek złożył swoje listy uwierzytelniające. Ceremonia wręczenia listów miała przebieg następujący: Tego samego dnia przybył do poselstwa polskiego mistrz ceremonii dworu cesarskiego, wicehrabia Ishi - Kawa, dworską karetą, poczem minister Patek wsiadł do karety, mając mistrza ceremonii naprzeciwko siebie. W westybulu pałacu oczekiwał go mistrz ceremonii i poprowadził do poczekalni, skąd główny mistrz ceremonii hr. Toda przeprowadził ministra Patka do sali audyencyjnej, gdzie został przyjęty przez jego cesarską wysokość następcę tronu, któremu wręczył listy uwierzytelniające celem doręczenia ich jego cesarskiej mości cesarzowi.

„Monitor“ japoński z dnia 30 z. m. podaje, że polski poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Stanisław Patek dnia 29 z. m. był na audyencyi u jej cesarskiej mości cesarzowej.

—•••—

Pokój między Ameryką a Niemcami.

BERLIN. 12 XI (Pat.). Wczoraj u kanclerza Rzeszy nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu pokojowego między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami.

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 13 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W niedzielę, o godz. 3·30 „Małżeństwo Loli“, komedya w 3 aktach H. Zbierzchowskiego.

W niedzielę o g. 7·30 „Kobieta, która zabiła“, sztuka w 5 aktach Garriksa.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Nair“, balet w 1 akcie gościnny występ A. Fortunato i N. Kirsa owej i „Rycerskość wieśniacza“ w 1 akcie Leoncavalla.

We wtorek o godzinie 7·30 „Kobieta, która zabiła“, sztuka w 5 aktach Garriksa.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI“, ul. Słoneczna.

W niedzielę o godz. 7·30 „Taniec szczęścia, operetka w 3 aktach R. Stolza.

W poniedziałek o g. 7·30 „Hrabianka fox trotta“, operetka w 3 aktach R. Stolza.

We wtorek o godzinie 7·30 „Taniec szczęścia“, operetka w 3 aktach R. Stolza.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 5 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO“ (Gródecka 2 b):

W niedzielę o g. 7·30 „Roztwór prof. Pytla“, groteska w 3 aktach B. Winawera.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Roztwór prof. Pytla“, groteska w 3 aktach B. Winawera.

We wtorek o godz. 7·30 „Burmistrz ze Stylmondu“, dramat w 3 aktach Maeterlinka.

REPERTUAR TEATRU ART.-LITERACKIEGO „UL“.

Od 10. listopada. 1) Część koncertowa z udziałem PP. Ardei, Trouem, Bronowskiego, Michałowskiego, Mirskiego, Wikińskiego i innych. 2) „Rycerz przemysłu“, szkic sparafrazowany przez Rujwda. 3) „Wysoki gość“, żart sceniczny Bronowskiego.

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

Niedziela dnia 13 listopada popołudniu „Jasne zorze“, dramat B. Hrinczenki.

Niedziela dnia 13 listopada wieczorem „Oj ne chody Hryciu melodramat Aleksandrowa Staryckego.

POSIEDZENIE BUDŻETOWE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w poniedziałek 14 bm. o g. 6 wieczorem w sali posiedzeń rady w ratuszu.

W PONIEDZIAŁEK 14 b. m. o godz. 7·30 wiecz. w sali Kasyna m. Wieczór St. Wyspiańskiego, staraniem „Związku Literatów Polskich“. Na temat „Idea wyzwolenia w twórczości Wyspiańskiego“ mówić będzie dr. Józef Mirski, recytacye wyjątków z „Nocy Listopadowej“, „Skałki“, „Akropolis“, „Wyzwolenia“, „Kazimierza Wielkiego“ wygłosi prof. Czesław Krzyżanowski. Wobec zainteresowania publiczności należy się śpieszyć z nabywaniem biletów, gdyż w ostatniej chwili mogłoby ich przy kasie zabraknąć. Bilety w cenie 200, 150, 100 i 50 mk. (akademickie) nabywać można wcześniej w księgarni Połoniecki ego, członkowskie zaś w sekretaryacie Kasyna.

ZASPY SNIEŻNE. Przez parę dni padał śnieg nieustannie, powodując zaspy śnieżne, rzadkie u nas w połowie listopada. Wskutek zaspy śnieżnej ruch pociągów kolejowych wstrzymano aż do odwołania ruch pociągów na linii Łupków - Nisa, a przedwczoraj nie odszedł pociąg ze Lwowa do Jaworowa.

W mieście wskutek zasp śnieżnych ruch tramwajów był wczoraj znacznie utrudniony. Dopiero wieczór zdołano podjąć ruch na linii Wysoki Zamek, zaś w ulicy Łyczakowskiej wóz tramwajowy przez 5 godzin torował sobie drogę.

Wczoraj w południe nastąpiła odwilż i śnieg przestał wyglądać groźnie. Przepowiadają, że śnieg obecny zaknie, albowiem „vox populi“ z doświadczenia twierdzi, że dopiero trzeci śnieg pozostaje przez zimę, a obecne zaspy śnieżne pochodzą z drugiego opadu tej jesieni. Zobaczymy.

EKSPOZYTURA ODDZIAŁU POMOCY DLA ZDEMOBILIZOWANYCH OFICERÓW we Lwowie rozpoczęła urzędowanie z dniem 5 bm. przy ul. Rutowskiego 11, II. p. przy miejskim urzędzie pracy. Teren działania tejże Ekspozytury obejmuje miasto Lwów, województwo lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie. Kierownikiem Ekspozytury został mianowany zarządzeniem MPOS. kpt. rezerwy Mackiewicz Adam.

NOWY OBRZĄDEK RELIGIJNY. Kierownik szkoły ludowej w Szypowcach pow. Zaleszczyki, na świadectwach szkolnych za rok 1921 w rubryce obrządku wypisał uczniom: „hrecko - ukraińsko-ko“. Fakt ten świadczy najwymowniej o samowoli, która dla polityki zmienia nazwę kościoła. Świadectwo to w oryginale przedłożono ministerstwu wyznań i O. P. celem sprostowania nieistniejącego obrządku i z prośbą o wystawienie świadectwa na blankiecie bez orła austryackiego.

WYJAŚNIENIE. Salomon Rottenberg i Bernard Bass, właściciele sklepu przy ul. Sykstuskiej 13, proszą o zaznaczenie, że byli ukarani przez urząd walki z lichwą za brak cennika, a nie za lichwę towarową, jak to było podane w dziennikach.

KTO ZAOPIEKOWAŁ SIĘ DZIECKIEM? W połowie czerwca b. r. Józefa Oleksów porzuciła na cmentarzu Janowskim swą 14-dniową córeczkę, której już na drugi dzień nie znalazła na miejscu gdzie ją porzuciła. W sądzie karnym toczy się przeciw Oleksów śledztwo, wobec tego sędzia r. Witoszyński w sądzie przy ul. Batorego poszukuje tej osoby, która znalazła porzucone dziecko bądź żywe bądź też nieżywe.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Jadwidze Micewskiej skradziono w wozie tramwajowym Ł-D portfel z 20.000 mk. i ze złotą plombą, wartości 40.000 mk. — Mojżeszowi Spritzerowi skradziono z mieszkania przy ul. Szpitalnej 28 garderobę wartości 52.000 mk.

SAMOBÓJSTWO 14-LETNIEGO CHŁOPCA. Ludwik Lang, od 3 lat sierota, mieszkał w Warszawie przy siostrze, gdzie mu się dobrze powodziło. Już od roku wspominał, że odbierze sobie życie z żalu za rodzicami. Onegdaj rzeczywiście wykonał swe postanowienie i odebrał sobie życie przez powieszenie.

POŻAR W KRAKOWIE. Onegdaj spłonął w Krakowie olbrzymi barak, służący do pomieszczenia uchodźców, przyczem jednej kobiecie spaliło się zawiniątko wraz z dolarami.

PRZYTRZYMANY KIESZONKOWIEC. Onufry Baziuk, lat 27, został ujęty na pl. Gołuchowskich za usiłowaną kradzież kieszonkową. Kolporter S. Czekański zeznał na policyi, że Baziuk usiłował skraść z kieszeni pieniądze głuchoniemej kolporterce Maryi Cichało. Stwierdzono, że aresztowany był ukr. oficerem strzelców siczowych, a swego czasu podejrzany politycznie podczas pobytu w Stanisławowie. Osadzono go w areszcie pol.

KRADZIEŻE LISTÓW AMERYKAŃSKICH. W Krakowie na poczcie głównej w ostatnich dniach giną listy i posyłki pieniężne, przychodzące z Ameryki. Zdołano ująć funkcyonaryusza J. D., a przy rewizyi znaleziono przy nim kilka skradzionych listów.

SYN FABRYKANTA ARESZTOWANY ZA KRADZIEŻ. W Warszawie skradziono onegdaj Frankowi Cohanowi z Ameryki 2.715 dolarów, przedstawiających wówczas wartość 12 milionów marek. Policya po przeprowadzeniu śledztwie, aresztowała Jakóba Gutstadta, syna fabrykanta z Łodzi jako podejrzanego o tę kradzież.

UJĘCIE NIEBEZPIECZNYCH BANDYTÓW. Onegdaj koło Chodorowa policya ujęła niebezpiecznych bandytów Ołeksę Kalińca i Marcina Tęczę, którzy dokonali wiele napadów rabunkowych i kradzieży i byli postrachem całego powiatu. Aresztowania dokonał po wielu trudach kierownik posterunku pol. w Chodorowie.

Z KRONIKI PROWINCYONALNEJ. Na drodze ze Stanisławowa do Halicza dwóch uzbrojonych bandytów napadło onegdaj na idących Michała Kozaka, leśniczego i Pawła Kuśkowa z Komarna. Kozakowi bandyci zrabowali palto i kurtkę, pieniądze, tytoń i drobiazgi, wyrządzając mu szkodę na 160.000 mk. Po rabunku bandyci zbiegli.

W ub. miesiącu w Stanisławowie złodzieje włamali się do mieszkania aptekarza Zygmunta Teodorowicza i skradli mu garderobę i różne rzeczy wartości 1,200.000 mk.

Mikołaj Wikowicz, majster szewski z Jaworowa, wybrał się na jarmark do Sądowej Wiszni. W drodze zgubił z wozu pakę zawierającą 29 par butów wartości 330.000 mk.

W powiecie tarnobrzeskim szajka bandytów dokonała szeregu napadów rabunkowych. W ostatnich dniach policya ujęła bandytę Lachowskiego z Antonowa i Szeląga z Rozwadowa, którzy należeli do tej szajki.

× OCHRONA LOKATORÓW urzęduje w poniedziałki, środy i soboty od 7-mej godziny wiecz. w lokalu Rynek 3. II p.

Różne.

BANKRUCTWO FINANSOWE CHIN. Chiny znajdują się obecnie wobec katastrofy finansowej. Rząd chiński dotarł już do swoich rezerw i ze wszech stron oblężony jest przez wierzycieli. Ministrowie od kilku miesięcy nie otrzymują poborów, a w obecnej chwili niema funduszu na opłacenie wydatków delegacyi chińskiej w Waszyngtonie. Przekazy rządowe na banki pekińskie nie zostały przez te banki przyjęte. Rząd nie posiada zupełnie zaufania u ogółu. Żołnierze żądają wypłaty zaległego żołdu. Chińskie banki w Pekinie, Tien-tsinie i Szangaju stoją w przededniu bankructwa.

KRAKÓW WOBEC BEZROBOCIA. Z Krakowa donoszą, że fabryka „Odlew“ i szereg innych fabryk pracują tylko po 6 godzin. Warsztaty automobilowe „Autostar“, gdzie pracowało 30 robotników, zatrudniają obecnie 2 ludzi. Mniejsze warsztaty zamyka się. Zastęp bezrobotnych powiększa się z dnia na dzień. Radykalnym środkiem zaradczym na ten stan rzeczy, grożący poważnem przesileniem byłoby natychmiastowe obniżenie cen wyrobów, ponieważ pociągnęłoby za sobą wzrost ilości zamówień. Obecnie szerokie koła klienteli wstrzymują się od jakichkolwiek zamówień w oczekiwaniu fali taniości.

W KRAKOWIE GINĄ DZIECI. W ostatnich czasach w Krakowie zginęło w tajemniczy sposób kilku chłopców wiejskich, którzy przyjechali na targ z rodzicami, i kilku chłopców z najniższych klas szkół średnich. Policya wpadła na trop, że pewien elegancko ubrany mężczyzna spotykanych na ulicy chłopców zapraszał do cukierni. Zachodzi podejrzenie, że chłopcy zaginięci zostali wywiezieni do domów nierządu w Ameryce, urządzanych dla zwyrodniałych mężczyzn.

Nr. 3,266.003.

WARSZAWA, 12 XI (Pat.). Przy dzisiejszem ciągnieniu 4% premiowej pożyczki państwowej wygrana padła na Nr. 3,266.003.

Przyjaźń litewsko-rosyjska.

MOSKWA, 12 XI (Pat.). Litewski charge d'affaires w Moskwie wystosował z okazji 4 tej rocznicy rewolucyi do Cziczerina pismo, w którem składa życzenia braterskiej Rosyi i zaznacza, że w dowód szczerej przyjaźni rząd litewski i naród litewski ofiarują dla głodnych w Rosyi wagon mąki i wagon cukru. Cziczerin w imieniu komisaryatu dla spraw zagranicznych odpowiedział na to w sposób wstrzemięźliwy.

Apetyty czeskie.

BERLIN. 12 XI (ETE) „Tägl. Rundschau“ donosi z Opola, że Czechosłowacya w porozumieniu z Polską zaproponowała Komisyi międzysojuszniczej by przez podział G. Ś. powstały trójkąt w powiecie raciborskim na prawym brzegu Odry został przyznany Czechosłowacyi. Z francuskiej strony zapewniają, że komisya międzysojusznicza sprzeciwi się temu.

Kurs waluty polskiej.

BERLIN. 12 XI (Pat.). Markę polską notowano 7.46 do 7.92½.

ZURYCH. 12 XI (Pat.). Przekazy na Warszawę notowano 0.15.

WIEDEŃ, 12 XI (Pat.). Oficyalnie notowano Warszawę 142—144, markę polską 142—144.

Z miejskiej komisyi aprowizacyjnej.

Wczoraj wieczorem pod przewodnictwem prez. Neumana, a następnie red. Laskownickiego odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi aprowizacyjnej.

Kierownik miejskiego Zakładu aprowizacyjnego rad. Stobiecki informował zebranych, że zwiększono wypiek chleba sprzedawanego przez sklepy miejskie i rejonowe ponad 100.000 bochenków tygodniowo w cenie po 130 mk. za bochenek o wadze 1 kg. Zakład apr. zakupił kilkanaście wagonów nasion strączkowych, z czego część już poczęto sprzedawać ludności po tańszej cenie, co też poniekąd wpłynęło na zniżkę cen u handlarzy. Transporty ryżu z Gdańska już są w drodze. Będzie on sprzedawany po niższej cenie jak obecnie. Pozatem racye cukru zwiększono do 1 kg. na osobę.

Dyrektor rzeźni Krzyształowicz zawiadomił, że podaż mięsa wieprzowego jest obecnie większa jak poprzednio, jednakowoż wiejscy producenci nie chcą słyszeć o zniżce cen i paskują dalej. Wobec tego zamówiono znaczną ilość nierogacizny w Kongresówce, której transporty są już w drodze.

Wobec tego w krótkim czasie mięso wieprzowe spadnie w cenie na 300 mk. za 1 kg. Sytuacya co do mięsa wołowego jest o wiele gorszą, albowiem podaż bydła na rzeź jest niedostateczna.

W dyskusyi zabierali głos tow. rad. Salamander i Marecki, którzy domagali się ażeby miejskie biuro sprzedaży bydła i mięsa w większej ilości dostarczało mięsa na targi miejskie, aby w ten sposób wywołać zniżkę cen. W tym celu należy więcej mięsa po zniżonej cenie rozsprzedać w jatkach miejskich. Zwrócono się z apelem, ażeby Magistrat dostarczył znaczniejszej gotówki do rozporządzenia dla tego biura na ten cel. Uchwalono również, ażeby Zakład aprowizacyjny dostarczył ludności na święta artykułów spożywczych, oraz ryb, po godziwej cenie, przyczem uchwalono, ażeby sprowadzić znaczniejsze transporty ryb morskich z Pomorza.

Sytuacya na targach miejskich.

Naczelnik Urzędu walki z lichwą Smulikowski, przedwczoraj zaprosił przedstawicieli kupiectwa hurtownego i detalicznego, ażeby omówić sytuacyę z powodu zwyżki marki polskiej, oraz zniżki cen.

Kupcy złożyli oświadczenie, że

od 12. b. m. zniżają ceny

od wszystkich towarów tak hurtownych jakoteż w handlu detalicznym od 20 do 25 procent, w stosunku do cen jakie zgłosili na swych cennikach towarowych w ostatnim czasie w tym urzędzie.

Następnie oświadczyli, że towary żelazne już staniały od 30—40 procent z ceny poprzedniej, a blacha cynkowa nawet o 50 proc.

W towarach tekstylnych zniżka już jest w wielkim stopniu, spowodowana zastojem, albowiem brak nabywców na te towary.

Kupcy sprzedający artykuły spożywcze i kolonialne oświadczyli, że

zniżają ceny o 20 procent

z wyjątkiem cen na zapałki.

Ogólnie stwierdzono, że wiejscy producenci nie myślą o zniżce cen, lecz przeciwnie za masło, mleko, ser jaja itd. ceny podnoszą z dnia na dzień.

Obecnie publiczność winna kontrolować kupców czy rzeczywiście podczas sprzedaży obniżają cenę, jak się do tego obowiązali. Łamiących przyrzeczenia należy ścigać i oskarżać w Urzędzie walki z lichwą przy ul. Rutowskiego 1. 11.

Machinacye waluciarzy i uzasadnione nadzieje na wzrost marki polskiej.

Wczoraj P. K. K. P. płaciła za dolara 3.450 Mp, za franki franc. 255 Mp gdy przed paru dniami płacono tu 160 Mp, za marki niemieckie 13·25 Mp pols. za funty szterlingi 13.750 Mp (poprzednio 9.500 Mp). Jak widzimy machinacye waluciarzy zdołały spowodować pewną zwyżkę obcej waluty.

Na czarnej giełdzie wczoraj przedpołudniem panowała tendencya mocna dla obcych walut. Płacono za dolara do 4.500 Mp, za marki niem. do 26 Mp polskich. Jednakowoż popołudniu nastąpiło tu pewne otrzeźwienie, albowiem nie ma powodu do zniżki marki. Popołudniu obce waluty poczęły spadać i wieczorem płacono poniżej 4.000 Mp za dolara a za markę niemiecką poniżej 19 Mp polskich.

Koła finansowe w Wiedniu są zdania, że tam waluciarze sabotują walutą polską obawiając się, że banknoty polskie, które mają tu być wycofane z obiegu zostaną uznane za fałszywe.

W Wiedniu podniosła się wartość lei rumuńskich olbowiem chodzą pogłoski o staraniach połączenia unią personalną Węgier z Rumunią.

Dzienniki warszawskie zapatrują się optymistycznie na chwilowe wahanie się wartości marki. Podają, że przemysłowcy warszawscy w transakcyach handlowych z terminem płatnym w grudniu obliczają markę niemiecką na 5 marek polskich.

Kto ma płacić daninę?

Z długich obrad komisyi, komitetów i subkomitetów sejmowych wynika, że daniny nikt nie chce płacić.

Bronią się chłopi i wysuwają słuszną zasadę progresyi, aby płacili więcej ci, co posiadają więcej ziemi.

Ostatnio wystąpił wielki przemysł oparty o akcyjne kapitały, z projektem, aby ciężar daniny zwalić na drobnych przemysłowców. Po nieważ p. Michalski broni ruchomych kapitałów, trudno doszukać się tych, którzyby tę wielką daninę mieli zapłacić.

Sprawa byłaby stokroć łatwiejszą, gdyby tak dało się załatwić jakąś opłatą konsumcyjną. Patryotyzm polskich klas posiadających nie ma sobie równych.

3 miljardy koron czeskich na armię.

PRAGA. 12 XI (ETE). Ministerstwo obrony krajowej preliminuje w budżecie państwowym koszty utrzymania armii czechosłowackiej na 3 miljardy koron.

Węgry — a umowa polsko-czeska.

BUDAPESZT. 11 XI. Tutejsze koła polityczne są bardzo niezadowolone z powodu świeżo zawartej umowy polsko-czeskiej, której ostrze uważają za zwrócone przeciw Węgrom. Ogłoszone ze strony polskiej „desinteressement“ odnośnie do Węgier stoi w sprzeczności do tradycyjnej przyjaźni polsko-węgierskiej. Stanowisko polskiego rządu jest tu ostro potępiane a opinia publiczna uważa, że układ nie odpowiada uczuciom narodu polskiego.

GEN. WEYGAND SZEFEM KOMISYI ROZBROJENIA.

PRAGA 11. listop. (Pat.). „Lidowe Noviny“ donoszą, że szefem komisyi rozbrojenia na Węgry został mianowany pułkownik francuski Barrelier. Gen. Weygand ma być głównym szefem wszystkich komisyi rozbrojenia.

Z ruchu robotniczego.

§ ZEBRANIE PRZEWODNICZĄCYCH i członków Zarządu Stowarzyszeń robotniczych we Lwowie (ciąg dalszy) odbędzie się w poniedziałek dnia 14 listopada b. r. o godzinie 7-mej wieczór w lokalu Rynek 8. Sprawy ważne i pilne; punktualna obecność pożądana i konieczna.

§ BACZNOŚĆ METALOWCY! Zgromadzenie wszystkich członków organizacyi odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godz. 10 rano w lokalu Związku metalowców, Ormiańska 31. Na porządku dziennym: 1) sprawozdanie ze zjazdu; 2) wnioski i interpelacye.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY PIEKARSCY! W niedzielę, d. 13 bm. odbędzie się zgromadzenie w Związku robotników piekarskich, Rynek 29.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY! W niedzielę 13 bm. o godz. 10 odbędzie się zgromadzenie w lokalu Rady Robotn., Rynek 8, I. p. z porządkiem dziennym: sprawy organizacyjne. Jawcie się jak najliczniej!

§ KOMITET POMOCY WIĘŹNIOM POLITYCZNYM. Na odbytem posiedzeniu Komisyi Związków zawodowych dnia 11 listopada uchwalono jednogłośnie jak najenergiczniejszy protest przeciw masowym aresztowaniom robotników. Równocześnie wybrano Komitet niesie ia pomocy więźniom politycznym. Komitet będzie urzędować codziennie od 7—8 wieczorem w Rynku 8, I. p. Wzywa się towarzyszy do zbierania funduszów na ten cel.

× UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA. Posiedzenie zarządu odbędzie się we wtorek 15 bm. o godz. 7 wiecz. w nowym lokalu przy ul. Bourlarda 5, I. p. (skrzydło prawe).

Komunikaty

× PAŃSTWOWY URZĄD NAFTOWY podaje do wiadomości, że „Krajonafta“ z powodu podwyższenia taryfy kolejowej — podniosła cenę nafty od 1 listopada rb. na Mk. 98 za 1 kilogram, loco stacya odbiorcza kolei normalno-torowej. Cena powyższa mieści w sobie zysk hurtownika, któremu wolno doliczyć do tejże ceny efektywne wydatki, jak dowóz z kolei, najem beczek i t. p.

Państwowy Urząd Naftowy.

× DZIŚ W RATUSZU „WIECZÓR ORLĄT“, hołd literatów lwowskich bohaterskim dzieciom. Utwory swe ofiarowali: Jedlicz, Maykowski, Rossowski, Schröder, Walicka, Wasylewski i Zbierzchowski, zaś wykonania podjęli się art. teatr. Barwińska, Pell, Rychterówna i inni. Słowo wstępne wypowie prof. dr. Wolańczyk, zakończy chór Tow. śpiew. „Harfa“. Początek o godz. 7 wiecz. Wstęp za dobrowolną opłatą.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

KÓŁKO ZABAWOWE DRUKARZY, urządza w niedzielę 13. o 5. pop. Wieczornicę taneczną.

Zasługa rządu lubelskiego.

II.

Konieczność bezzwłocznego usunięcia znienawidzonego pruskiego regime'u z centrum kraju i położenia pod przyszły ustrój Polski trwałych fundamentów republikańskich zmuszała partye polityczne działające na lewicy społeczeństwa polskiego do wejścia na drogę zamachu stanu. Trzeba było stworzyć taką konstrukcyę rządu, na takim programie politycznym i społecznym i na takich społecznych czynnikach opartą, która zdolną by była swoją wewnętrzną siłą zmieść z powierzchni skompromitowany, z pruskiej łaski żyjący tryumwirat warszawski. Tę rolę dziejową spełnił lubelski rząd ludowy robotniczo- włościański, rząd uświadomionych robotników, radykalnych chłopów i wolnomyślnej inteligencyi mieszczańskiej. Przez szerokie uwzględnienie w programie najdonioślejszych postulatów robotniczych i chłopskich mógł liczyć na gorące poparcie mas ludowych, na rozbudzenie wiecznie żywych, drzemiących chwilowo, mocy ofiarnego entuzyazmu, koniecznych do osiągnięcia zamierzonych celów.

Główną, walną siłą, na której się rząd Daszyńskiego miał oprzeć, była robotnicza organizacya Polskiej Partyi Socyalistycznej i Polska Organizacya Wojskowa, i ich też czynne współdziałanie zapewniło zamachowi z dnia 7. na 8. listopada 1918 roku powodzenie i zwycięstwo.

Mobilizacya P. O. W. była w dniach owych prawie zupełnie już ukończona. Młodzież z miast stawiła się bez wyjątków, również dopisała na ogół i wieś. P. O. W. była w tym momencie jedynym liczebnie ważkim czynnikiem wojskowym. Poza nią i przeważnie oficerską grupą b. legionistów, którzy udziału w pracach P. O. W. nie brali (głównie byli to świeżo wypuszczeni z pruskich obozów i więzień) w skład niedołężnie formującego się wojska w Lublinie wchodziła nieliczna garstka Dowborczyków i wojskowi b. armii austryackiej. Ci ostatni sami niemal oficerowie zajęci w służbie tyłowej, nie mogli stanowić dla politycznych zamierzeń lewicy jakiejkolwiek poważniejszej zapory.

Przeszkód należało oczekiwać z jednej tylko strony, od doskonale, wedle pruskich wzorów wyszkolonego batalionu „Wehrmachtu", który na dwa dni przed terminem zamachu przymaszerował z Dęblina do Lublina. Batalion ten zupełnie nie był przeznaczony do odsieczy Lwowa, jak to w sposób kłamliwy usiłują przedstawić rozmaici narodowo- demokratyczni publicyści a w ich liczbie przedewszystkiem pisarz stale z chorobliwym, maniackim uporem mijający się z prawdą, poseł Zamorski. Zadaniem „ostrowskiego", (bo w Ostrowie, w łomżyńskiem formowanego) batalionu było objąć Lublin, chwilowo stolicę południowej Kongresówki w wojskowe posiadanie imieniem „Najdostojniejszej" Rady Regencyjnej i tam zostać. Jako obrona przed zamachem bolszewików, których nota bene w Lublinie wcale nie było, i żydów, którzy wogóle byli zupełnie zdezoryentowani, a których o bojowy aktywizm podejrzewać było rzeczą śmieszną. Faktem jest, że te humorystyczne motywy zatrzymania „Wehrmachtu" w Lublinie lansowane były systematycznie przez wszelkiego rodzaju kołtuństwo mieszczańskie i ziemiańskie i doprowadziło do tego, że silny na owe czasy, a dobrze wyćwiczony oddział dopiero w połowie grudnia udał się na front.

W chwili, kiedy przystępowano do obalenia „regenckiej" formy rządów w Polsce, musiano liczyć się z oporem szeregu osobników, którzy pokojowemu przejęciu władzy stawiać mogli przeszkody i doprowadzić tym sposobem do zajść nieobliczalnych. Opór ten należało z góry sparaliżować przez przyaresztowanie na krótki choćby czas niewielkiej zresztą ilości działaczy politycznych i wojskowych. Pod kluczem znaleźli się przez lotny oddział żandarmeryi P. O. W. aresztowani p. Zdanowski, pełnomocnik cywilny Rady Regencyjnej, podpułk. Pasławski, jej przedstawiciel wojskowy, podpułk. Zarzycki, komendant „wehrmachtowego" oddziału i kilka jeszcze figur mniejszego znaczenia. Równocześnie oddziały P. O. W. obsadziły wszystkie ważniejsze przejścia prowadzące z przedmieścia, na którem ulokowany był w dawnych kozackich koszarach batalion ostrowski, przez rzekę Bystrzycę do centrum miasta, gdzie rezydował już świeżo obwołany rząd Ignacego Daszyńskiego. Tu dotychczasowy naczelny komendant P. O. W. mianowany jenerałem Rydz- Śmigły i Wacław Sieroszewski, obaj członkowie rządu po przeprowadzeniu krótkich pertraktacyi z podpułk. Zarzyckim uzyskali jego uznanie dokonanego faktu i zobowiązanie, że batalion złoży przysięgę nowemu rządowi. Wprawdzie w międzyczasie oddziały „Wermachtu" wyruszyły z koszar z zamiarem wymuszenia sobie siłą przejścia do miasta, ale uwiadomione o toczących się i już prawie zakończonych pertraktacyach zatrzymały się, a oficer chwilowo dowodzący batalionem zawarł formalne zawieszenie broni na przeciąg 2 godzin, w którym to czasie, zobowiązano się dostarczyć mu bezpośrednie rozkazy od jego szefa. Rozkaz ten w istocie nadszedł w ciągu dwudziestu minut, podpułk. Zarzycki złożył osobiście przysięgę wojskową i udał się automobilem w towarzystwie Sieroszewskiego, kilku innych członków i wyższych wojskowych do koszar, by zawiadomić batalion o zajściach ubiegłych i wydać polecenia. O godz. 1. w południe batalion ostrowski i oddział Dowborczyków składali w obliczu tysięcznych tłumów na placu katedralnym żołnierską przysięgę Rządowi Ludowemu. Tak skończyła się ta mała wojna bezkrwawa i to tylekroć oszczerczo i z wolą najgorszą przedstawiane „rozbrojenie oddziałów spieszących braciom lwowskim na odsiecz".

Powstanie republikańskiego rządu spotkało się z entuzyazmem mas robotniczych w Lublinie, Radomiu i innych miastach byłej okupacyi, z uznaniem wszędzie. Tu znów sprostować należy klechdy endeckie o obojętności prowincyi względem rządu a podkreślić natomiast, że w trudnych warunkach, gdzie w każdym ośrodku administracyjnym jawili się obok siebie wysłannicy Rady Regencyjnej i Rządu Ludowego celem przejęcia władzy lokalnej, ogół instynktownie zwracał się do komisarzy ludowych. W przeciągu 48 godzin od chwili dokonania zamachu rząd Daszyńskiego stał się rządem „de facto" w południowej części Królestwa, rządem, który niewątpliwie wywoływał zastrzeżenia sprzeciwy w obozie społecznej prawicy, którego jednak słuchano.

Dalszy bieg spraw jest znany. Rewolucya polityczna szczęśliwie dokonana na południu, dodała sił i otuchy podminowanej, łaknącej wyzwolenia północy. Godzina odwetu wybiła i za przewodem P. O. W. poczęło się ogólne rozbrajanie okupantów, regenci przez zamach lubelski strąceni z obłoków marzeń o władzy czuli, że ich krzesła kurulne usuwają się w przepaść. W takiej chwili powrócił do kraju Józef Piłsudski. Jego nazwisko było w tym momencie programem, był widomą głową lewicowej koalicyi, która stworzyła rząd w Lublinie, wywoływała entuzyazm wśród tłumów. Regenci ustępowali mu miejsca, woleli wybrać tę drogę, by nie przyznawać się do klęski poniesionej już dawniej. Przyszedł czas naczelnictwa Piłsudskiego i gabinet Moraczewskiego, który był tylko dalszym ciągiem lubelskiego. I oto Polska zyskała republikańską formę rządów. Wszelkie inne możliwości zanikły, przepadły bez śladu — stworzono bezsporne podstawy demokracyi w Polsce.

Daleko nam jeszcze do urzeczywistnienia prawdziwego ludowładztwa w Polsce i nie ma praca ludzka tego znaczenia i powagi, jakie jej przynależą. Ale zapora monarchii i królewskich przywilejów została usunięta. I to jest walna, niezapomniana zasługa rządu lubelskiego Ignacego Daszyńskiego.

Lesław Stel.

Z sali rozpraw.

LISTOPAD 1918.

Przed trybunałem sądu przysięgłych, któremu przewodniczył s. o. Fida, stanął wczoraj Leon Marko, oskarżony o zbrodnie rabunku i używania materyałów wybuchowych wbrew ustawie z r. 1885, dokonane w następujących warunkach.

Dnia 22. listopada 1918, w chwili ucieczki Ukraińców ze Lwowa, obwiniony wpadł w mundurze wojskowym do mieszkania Salomona Ecka przy ul. Krakowskiej. Towarzyszyło mu dwu bandytów z których jeden był uzbrojony w karabin. Obwiniony miał ze sobą granat ręczny, którym zadał kilka uderzeń żonie Ecka, Reginie. Po krótkiej bytności bandyci ściągnęli S. Eckowi buty, następnie zaś udali się na II. piętro, gdzie mieszkały rodziny Goldbergów i Schneców.

Zaraz na wstępie nieznany towarzysz obwinionego, zapowiedział mieszkańcom, że przyjechał z Krakowa, by Żydów wymordować, poczem stanął w drzwiach i nie wypuszczał nikogo z mieszkania. Tymczasem Marko, wywijając granatem, zażądał od Goldberga wydania sklepu z obuwiem. Kiedy Goldberg oświadczył, że sklepu takiego nie miał, ani obecnie nie posiada, że jednak odda wszystko, co ma, byle życie uratować, obwiniony przeprowadził w mieszkaniu dokładną rewizyę, w rezultacie której zabrał Goldbergowi 16.000 koron w gotówce.

Po przeszukaniu mieszkania obie rodziny na rozkaz rabusiów zgromadziły się w jednym pokoju. Marko, wychodząc rzucił granat ręczny na podłogę, poczem zamknął drzwi na klucz i odszedł wraz z towarzyszami, z których jeden przechodząc przez kuchnię, strącił palącą się lampę na podłogę, wskutek czego zajęła się nafta, wypływająca z rozbitego zbiornika.

W chwilę później eksplodował rzucony granat, raniąc 4 osoby. Józef Goldberg odniósł tak ciężkie rany, że w dwa dni później zmarł w szpitalu. Po eksplozyi, osoby, znajdujące się w mieszkaniu wyważyły drzwi i ugasiły poczynający się rozszerzać pożar. Wartość zniszczonego przez wybuch granatu urządzenia domowego, oceniają świadkowie na 100 tysięcy marek.

Obwiniony w śledztwie i na rozprawie do winy się nie przyznał, twierdząc, że w krytycznym dniu pełnił służbę w oddziele swym na Zamarstynowie. Usiłuje także udowodnić swe alibi przy pomocy świadków. Twierdzi ponadto, że jest dezerterem, a sprawa jego znajduje się obecnie w sądzie wojskowym.

Przeczy temu fakt, iż władzom wojskowym do których sąd zwracał się po wyjaśnienie, obwiniony jest zupełnie nieznany. Zachodzi więc wątpliwość, czy był wogóle żołnierzem. Natomiast kilku świadków, między nimi córka zmarłego Goldberga, z całą stanowczością potwierdziło identyczność obwinionego ze sprawcą rabunku.

Po przeprowadzonej rozprawie, ława przysięgłych 10 głosami zatwierdziła winę oskarżonego, w następstwie czego trybunał skazał go **na karę śmierci przez rozstrzelanie**, która w razie przyjęcia wyroku będzie zamieniona na podstawie dekretu amnestyjnego na dożywotnie więzienie ciężkie. Oskarżony, zastrzegł sobie 3 dni do namysłu.

Po rozprawie, trybunał przy współudziale prokuratora, zastanawiał się na tajnej naradzie nad wnioskami co do ewentualnego przedstawienia delikwenta do ułaskawienia Naczelnikowi Państwa.

Oskarżenie wnosił prok. Ogonowski, bronił z urzędu dr. Józef Landesberg.

Odznaczenie biskupa Bandurskiego.

WARSZAWA, 12 XI. Minister spraw woj kowych, w uznaniu wybitnych zasług, położonych na polach bitew dla dobra polskiego żołnierza nadał księdzu biskupowi Bandurskiemu odznakę „Krzyża Walecznych".

Ustawa o obrocie dewizami i walutami w Niemczech.

BERLIN, 11 XI (ETE). Gabinet Rzeszy na ostatniem posiedzeniu przyjął projekt ustawy dotyczącej obrotu dewizami i walutami obcemi. Odtąd handlowanie dewizami dozwolone jest tylko bankom na zlecenie ich klijentów — za pokwitowaniem.

Finanse miejskie.

Komisya skarbowo- budżetowa załatwiła w drugiem czytaniu rządowy projekt ustawy o finansach miejskich. Ustawa ta otwiera dla miast nowe źródła dochodu. Z dziedziny podatków pośrednich wprowadza się miejski podatek obrotowy, którego mocą wszystkie obroty towarowe, przywóz do miast i wywóz będą obłożone podatkiem 0.4 prc. Pozornie drobna ta stawka może stać się bardzo uciążliwą, gdy obroty te nastąpią kilkakrotnie. Wynikiem będzie nowe podrożenie towarów i usług publicznych. Także bilety kolejowe i bagaże będą obłożone podatkiem na rzecz miasta.

Poza podatkiem od nieruchomości miejskich jednolitym na całym obszarze Rzplitej, (w Małopolsce odpadnie podatek domowo-czynszowy) gminy będą miały prawo nakładać podatek od komornego.

Wniosek rządowy, aby podatek ten ściągali właściciele nieruchomości w formie dodatku do komornego został odrzucony wszystkiemi głosami przeciw głosowi p. Federowicza.

Tow. Diamand uzasadnił stanowisko swe w tej sprawie w ten sposób, że i lokatorzy nie mogący zapłacić tego wysokiego podatku (w Warszawie dwukrotne komorne) za niepłacenie podatku mogliby dostać eksmisyę. Byłaby to represya nie grożąca nawet wskutek najzłośliwszego odmawiania państwu podatków.

Komisya przyjęła wniosek tow. Diamanda, by na wypadek zmiany ustawy o ochronie lokatorów stawki ustanowione przez zarządy miast podlegały ponownemu zatwierdzeniu rządu Komisya przyjęła też inny wniosek tow. Diamanda, by ostateczna decyzya co do grzywien i kar, wynikających z tej ustawy, oddana była sądom, a nie władzom administracyjnym jak przewiduje projekt rządowy. Wniosek, aby i gmachy rządowe płaciły podatek mieszkaniowy, został również przyjęty.

Z tarnopolskiej gospodarki kolejowej.

(Koresp. „Dziennika Lud.")

Pisaliśmy już w swoim czasie w „Dzienniku Lud." o samowolnej i szkodliwej a skarb państwa krzywdzącej gospodarce p. Sawickiego, Łabaziewicza, pokrywającego swojem nazwiskiem niedozwolone konszachty z domami kolejowemi. Pan Łabaziewicz i jego kompanionowie zamiast zajmować się kolejnictwem wszystkie swoje starania poświęcają prywatnej gospodarce a chociaż to się dzieje z uszczerbkiem służby państwa, — na co już zwracaliśmy uwagę — panowie z dyrekcyi lwowskiej, wszystkie w tej sprawie czynione przedstawienia puszczają pomimo uszu.

Wobec protekcyjnego stanowiska zajętego wobec wyżej wymienionych pracownicy kolejowi stacyi tarnopolskiej, będą zmuszeni zaapelować do ministra kolei p. Sikorskiego. Jesteśmy przekonani, że p. minister da ucho żalom i skargom pracowników kolejowych Tarnopolskiej stacyi i ukróci samowolną gospodarkę tych panów jak Sawicki et comp.

Konsanacya 1. pod zarządem naczelnika p. Sawickiego, pozabierała wszystkie odcinki mieszczące się przy torach kolejowych pod pretekstem, że to jest potrzebne dla wyżywienia koni kolejowych. Mija się to z prawdą, bo naczelnik trzyma cztery krowy, a Łabaziewicz pięć krów i konia. Dla koni dyrekcyjnych przywozi się siano na koszt kolejowy, ale i to siano jedzą krowy. Za dowód, niech posłuży fakt, że taki transport siana odbył się ze stacyi Jarczowiec, N. wozu 27.556. Nr. karty 49. na adres: Sekcya Tarnopolska z podpisem p. Sawickiego (Regie). Byłoby wskazanem, aby władze kolejowe oświadczyły, czy p. S. wolno wozić siano dla prywatnego użytku na koszt kolejowy i to siano magazynować na terytoryum kolejowem ograzając progami jak to miało miejsce w Jarczowcach i Hłuboczku Wielkim i czy podkłady są jedynie do użytku p. naczelnika.

Czując się wszechwładnym panem pracowników kolejowych, tak samo postępuje p. S. z rozdziałem mieszkań kolejowych, południowych za fundusz prowizyjny. I tak przydzielił pomieszkanie składające się z jednej kuchni i pokoju, dla młodego, nieżonatego, prowizorycznego funkcyonaryusza Żmurki, drugą ubikacyę przeznaczył dla prowiz. pisarza Wąsowicza w parterze zaś, aż trzy pokoje i kuchnię przeznaczył dla swego ekonoma Łabaziewicza. Prywatnego swojego nauczyciela p. Sojkę pomieścił w kancelaryi.

Pan S. umie zawsze tak się urządzić, aby postawić kosztem kolejowym kancelarye, o których najprawdopodobniej dyrekcya kolejowa nie wie, albo też i wiedzieć nie chce. Znajdzie się też zawsze kredyt na stawianie stajen i piecyków by krowom kolejomistrza było ciepło, na utrzymanie parobków do obsługi, ale na poprawę domów kolejowych, które trzecią zimę stoją nie odbudowane to kredytów niema. A kiedy który z pracowników zwróci się do p. Sawickiego o przydzielenie mu mieszkania, odpowiada propozycyą, wniesienia podania. Podania jednak leżą po roku w dyrekcyi a mieszkania dostają kawalerowie, młodzi ludzie, sprowadzeni z Rosyi, którzy nic wspólnego z kolejnictwem nie mieli, ludzie, którzy nawet po polsku nie umieją.

Zapowiedź p. Michalskiego zredukowania wydatków na auta, konie i t. p. przedewszystkiem powinna znaleźć zastosowanie na polu tutejszej gospodarki kolejowej, tembardziej, że konie, na które rząd łoży olbrzymie wydatki, służą poszczególnym osobnikom dla prywatnego użytku i przyjemności.

Konie w sekcyi tarnopolskiej, obrabiają pola, a tymczasem budynek stacyjny w Tarnopolu otoczony jest śmieciem i rumowiskiem, niesprzątanem od niepamiętnych czasów.

Aby położyć kres folwarkowej gospodarce p. Sawickiego i Łabaziewicza, byłoby najlepiej tych panów rozłączyć. Jest przecie dużo folwarków i dworów, na którychby p. Sawicki i Łabaziewicz mogli dać upust swoim zdolnościom, na czem by tylko dobro kolejowe zyskało.

Konserwacya tarnopolskiej sekcyi kolei żelaznej zasługuje na to, aby miarodajne czynniki, poświęciły jej o wiele więcej jak dotąd — uwagi i opieki.

Ze Sokolik pod Turką.

(Koresp. własna.)

Na dzień 30 z. m. zwołano walne zgromadzenie robotników pracujących w tut. tartaku. Robotnicy jawili się tłumnie, gdyż od dawna odczuwali potrzebę zszeregowania się pod sztandarem solidarności klasy pracującej. Zebranie zagaił tow. Stanisławczyk, poczem objął przewodnictwo tow. Niemiec; sekretarzował Grucholski. Referat o potrzebie organizacyi zawodowej wygłosił tow. Humiński z Turki. Mówca wykazał zebranym, że robotnik zdobyć sobie może poprawę bytu wówczas tylko, kiedy zasili szeregi związków zawodowych o jasno określonych celach i zadaniach. Po przemówieniu referenta przystąpiono do wyboru zarządu związku zawod. robotników tutejszych w składzie następującym: przewodniczący Gabryel Stanisławczyk, zast. Walter Wilhelm, skarbnik Dankowski Stanisław, sekretarz Dankowski Józef. Do zarządu wybrano tow. Marczaka, Furmańczuka Mizuniaka i innych. Zgromadzenie zakończono przemówieniem przewodniczącego, który życzył związkowi owocnej a tak potrzebnej na tutejszym gruncie pracy.

3 opery.

„TOSCA" (Debiut p. **Andy Kitschmann** 10. listopada 1921).

Nie należę do tych ludzi, którzy radziby szkodzić komuś przez wyszukiwanie słabych stron i dopatrywanie się „plam na słońcu". Wszyscy, którzy kochają sztukę, powinni mieć jeden cel przed sobą: dźwignięcie tej sztuki na najwyższe szczyty. Stanowisko recenzenta pojmuję jako czynnik, który dzięki swej niezależności może ogromnie przyczynić się do podniesienia sztuki.

Podanie artyście pomocnej ręki dla oparcia się w żmudnych dążeniach do doskonałości, wydźwignięcie nowego talentu i przygotowanie terenu sprzyjającego jego rozwojowi — uważam za zadanie i obowiązek każdego, kto w sprawie sztuki zabiera publicznie głos.

Zdarza się jednak dość często i to szczególnie w sferach artystycznych, że ktoś wmówi w siebie, iż jest geniuszem, a przekonanie to przeniknie na wskroś całą jego istotę do tego stopnia, że nikt nie jest w stanie wyperswadować mu tego fałszywego przekonania.

Od szeregu dni słyszę, że p. Anda Kitschmann nie może zdobyć debiutu w operze lwowskiej, ponieważ występ jej jako śpiewaczki kabaretowej znamionowałby upadek opery lwowskiej, jakoteż słyszałem, że p. Anda Kitschmann postanowiła zdobyć sobie debiut chociażby kosztem największych wysiłków. Zwyciężyła też a opinia głosi, że stało się to dzięki zorganizowanej interwencyi krytyków muzycznych.

Nie wchodzę w roztrząsanie tej kwestyi, po czyjej stronie była słuszność, o akcyi krytyków nie wiedziałem i uważam ją za nieprawdopodobną, gdyż muzycy zawsze wyrażali się ujemnie o głosie p. Kitschmann.

Tyle uważałem za konieczne odpowiedzieć na interpelacye różnych osób w sprawie występu p. Andy Kitschmann.

Co do debiutu tej śpiewaczki w Tosce — mimo najszczerszych chęci — nie mogę przyznać jej kwalifikacyi na śpiewaczkę operową. Jest muzykalną, ale nie posiada ani odpowiedniego głosu, ani szkoły. Głos naogół niebrzmiący, w wysokich tonach piskliwy, średnicy i dołu zupełnie na sali nie słychać. Trudno, czasami człowiek może być wielkim talentem muzycznym — ale gdy brak mu instrumentu — wszystko na nic.

Najpiękniejsze pod względem muzycznym ustępy w II. akcie, odśpiewała p. Kitschmann z wszelkiemi cechami zmanierowania. Toska była przecież śpiewaczką, artystką, zarówno jej śpiew, jak i ruchy powinny być pełne gracyi i miękkości, Toska musi być wirtuozem scenicznym przy równoczesnem spotęgowaniu jej artystycznego talentu przez rzeczywiste przeżywanie strasznej tragedyi. Tymczasem ruchy p. Kitschmann były ostre, kanciaste i pospolite. Przy intenzywnej pracy i studyum mogłaby p. Kitschman wyzbyć się maniery, ale z głosem niestety, nic nie poradzi.

P. Ignacy Mann (Cavaradossi), którego głos brzmi tylko przy „forte" — przedstawia słaby talent muzyczny.

Natomiast wybił się ponad wszystkich p. August Wiśniewski w roli Scarpia. Śliczny, choć nie wielki baryton jego o tenorowem zabarwieniu brzmi bardzo ładnie, miękkość tonu i muzykalność w połączeniu z doskonałą grą sceniczną nakazują cenić w nim bardzo poważnego artystę. P. Leon Jeleński (Angellotti), p. Sieroszewski (zakrystyan), p. Szmid (Spoletta) mieli mniejsze role, które nie dają śpiewakom dostatecznego pola do popisu. Ze swych partyi wywiązali się dobrze.

Orkiestra, która tak znakomicie dostosowała się do maleńkiego głosiku p. Kitschmann, powinnaby również z podobnych względów przyćmić swe brzmienie przy partyi p. Jeleńskiego. Byłby to wprawdzie uszczerbek dla muzycznej frazy, ale cóż robić, skoro śpiewaka nie słychać?

Władysław Gołębiowski.

Zast. naczeln. redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska L. 19.